Nauka Katolicka.

(POSŁANIEC.)

„Nauka Katolicka“ wychodzi co czwartek w Bochum w Westfalii jako bezpłatny dodatek do „Wiarusa Polskiego“. Osobno „Nauki Katolickiej“ prenumerować nie można. Kto więc chce ją otrzymywać, niech sobie zapisze na poczcie „Wiarusa Polskiego“.

„Wiarus Polski“, pismo polityczne wychodzi trzy razy tygodniowo z „Nauką Katolicką“, jako bezpłatnym dodatkiem. Prenumerata na poczcie wynosi 1 markę 50 fenygów kwartalnie, a z odnoszeniem do domu przez listowego 1 markę 75 fenygów.

Módl się i pracuj!

Bezpłatny dodatek tygodniowy do „Wiarusa Polskiego“.

Nr. 21. **Bochum, dnia 23 maja 1895.** **Rok 4.**

Na uroczystość Wniebowstąpienia Pańskiego.

LEKCYA. Dzieje Ap. 1—11.

Pierwszą mowę uczynił o Teofilu, o wszystkiem co począł Jezus czynić i uczyć, aż do dnia, którego rozkazawszy Apostołom przez Ducha świętego, które obrał. wzięty jest; którym też siebie samego po swej męce stawił żywym w rozmaitych dowodach, przez czterdzieści dni się im ukazując i mówiąc o Królestwie Bożem. A z nimi jedząc rozkazał im, aby nie odchodzili z Jeruzalem, ale czekali obietnicy Ojcowskiej, którąście (prawi) słyszeli przez usta moje. Albowiemci Jan chrzcił wodą, a wy będziecie chrzceni Duchem świętym, po niewielu tych dni. A tak którzy się byli zeszli, pytali go mówiąc: Panie, iżali w tym czasie przywrócisz Królestwo Izraelowi? I rzekł do nich: Nie wasza rzecz jest znać czasy i chwile, które Ojciec w swej władzy położył; ale weźmiecie moc Ducha świętego, który przyjdzie na was, i będziecie mi świadkami w Jeruzalem i we wszystkiej żydowskiej ziemi, i w Samaryi, i aż na kraj ziemi. A to rzekłszy, gdy oni patrzali, podniesion jest, a obłok wziął go oczu ich; a gdy pilnie patrzali za nim do nieba idącym, oto dwaj mężowie stanęli przy nim w białem odzieniu, którzy też rzekli: Mężowie Galilejscy, czemu stoicie, patrząc w niebo. Ten Jezus, który wzięty jest od was do nieba, tak przyjdzie, jakoście go widzieli idącego do nieba.

EWANGIELIA. Mar. 16, 14 i następ.

Onego czasu, gdy jedenaście u stołu siedziało, ukazał się im Jezus, i wymawiał niedowiarstwo ich i zatwardzenie serca, iż tym, którzy go widzieli, że zmartwychwstał, nie wierzyli. I mówił im: idąc na wszystek świat, opowiadajcie Ewangielią wszemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzci się, zbawion będzie, a kto nie uwierzy, będzie potępion. A cuda tych co uwierzą, te naśladować będą. W imię moje czarty będą wyrzucać, nowemi językami będą mówić, węże będą brać, choćby co śmiertelnego pili, szkodzić im nie będzie; na niemocne ręce będą kłaść, a dobrze się mieć będą. — A Pan Jezus potem jako do nich mówił, wzięty jest do nieba i siedzi na prawicy Bożej. A oni wyszedłszy przepowiadali wszędzie, a Pan dopomagał i utwierdzał mowę przez cuda pozad idące.

Na Niedzielę 6 po Wielkiejnocy.

LEKCYA. 1. Piotr. IV. 7—11.

Najmilsi, bądźcie roztropni i czuwajcie w modlitwach, a nadewszystko miejcie ustawiczną

miłość jedni ku drugim, bo miłość zakrywa wielkość grzechów. Goście radzi przyjmujcie, jedni drugie bez szemrania. Każdy jako wziął łaskę usługując ją jeden drugiemu, jako dobrzy szafarze rozlicznej łaski Bożej. Jeźli który mówi jako mowy Boże, jeźli który posługuje jako z siły, której mu Bóg dodawa, aby we wszystkiem był Bóg pochwalony przez Jezusa Chrystusa Pana naszego.

EWANGIELIA. Jan XV. 26—27 i XVI. 1—4.

W on czas mówił Jezus uczniom swoim: Gdy przyjdzie Pocieszyciel, którego ja wam poślę od Ojca, Ducha prawdy, który od Ojca pochodzi, on o mnie świadectwo dawać będzie. I wy świadectwo wydawać będziecie, bo ze mną od początku jesteście. Tom wam powiedział, abyście się nie gorszyli. Wyłączą was z bóżnic; ale idzie godzina, że wszelki, który was zabija mniemać będzie, że czyni posługę Bogu. A to wam uczynią, iż nie znają Ojca, ani mnie. Alem to wam powiedział, abyście, gdy godzina przyjdzie, wspomnieli na to, żem ja wam powiedział.

O darach Ducha świętego.

Gdy przyjdzie pocieszyciel, którego ja wam poślę od Ojca, ducha prawdy, który od Ojca pochodzi, on o mnie świadectwo dawać będzie. (Jan 15. 26.)

Patrzcie, chrześcianie, na dobroć Zbawiciela naszego! patrzcie na mądrość Jego! Nim odszedł z tej ziemi do Ojca przedwiecznego, nie zostawił uczniów swoich bez nadziei, bez opieki, bez pociechy, ale im przyobiecał i zesłał trzecią Trójcy Przenajświętszej osobę, Ducha św., od Ojca i od Syna pochodzącego, któryby mieszkał z nimi nie tydzień, nie miesiąc, ale aż do skończenia świata. Jaka była dobroć, opieka i miłość Jezusa Chrystusa ku apostołom i ku nam grzesznym ludziom, że nam nie anioła, ani proroka, ale równego sobie Ducha św. posyła! Zatem nim zesłanie Ducha św. w przyszłą niedzielę uroczyście obchodzić będziemy, rozważmy dzisiaj:

Dla czego Jezus Chrystus przyobiecał i zesłał Apostołom i nam wszystkim Ducha św., o czem w części pierwszej.

Jak się zaś my na odebranie od niego darów przysposobić mamy, o tem w części drugiej.

Duchu święty! Boże prawdziwy! oświeć rozumy, usposób serca nasze, byśmy po odebraniu darów Twoich na zbawienie nimi zarobić umieli. Oblubienico Ducha przenajświętszego, Królowo nieba i ziemi! przyczyń się za nami!

1. Pomimo to, że Jezus cudami i tysiącznymi dowodami zapewnił uczniów swoich o bóstwie i posłannictwie swojem z nieba; że przychodzi szukać, co było zginęło w domu Izraela; że przychodzi odkupić i zbawić wszystkich ludzi, „bo tak Bóg umiłował świat, iż syna swego jednorodzonego dał, ażeby wszelki, który wierzy weń, nie zginął, ale miał żywot wieczny;“ potrzebowali jednak apostołowie i uczniowie Pańscy zapewnienia o tem nadzwyczajnego z góry, ażeby wielkie przez Jezusa rozpoczęte dzieło zbawienia pomiędzy narodami uskutecznili. Dla tego przyobiecuje im Jezus zesłać Ducha św. i posyła, któryby dał świadectwo o nim, i o jego posłannictwie z nieba, jak wyraża dzisiejsza Ewangielia święta: „o mnie świadectwo“ dawać będzie. Wiele rzeczy nie pojmowali, nie rozumieli apostołowie, bo się jeszcze były niespełniły; wiele jeszcze rzeczy nie opowiedział im Jezus, bo nie byli jeszcze do pojęcia usposobieni, jak to sam wyznaje, mówiąc: „Wiele wam mam mówić, ale teraz znieść nie możecie“, (Jan. 16. 12.) dla tego przyobiecuje im Ducha św., mówiąc: Lecz gdy przyjdzie on Duch prawdy, nauczy was wszelkiej prawdy, i co przyjść ma, oznajmi wam. (Jan 16. 13.) Tegoż im też w Jerozolimie zgromadzonym posyła, a jak tylko Duch święty widocznym na nich zstąpił sposobem, natychmiast rozumy ich były oświecone, bojaźń ustąpiła ze serca, bez uczenia nauczyli się języków, wyszli na miasto, na ulice, głosili zmartwychwstałego Jezusa, głosili to pomiędzy żydami, poganami, głosili przed uczonymi i nieuczonymi, głosili w sądach, w nieznajomych krajach. A któż im takiej mądrości dodawał? któż im jako z urodzenia prostaczkom przed mędrcami i sędziami słowa na język wkładał? Oto Duch św. z nieba w postaci języków

na nich zesłany! Do osiągnienia tak wielkiego zamiaru potrzebna im była cierpliwość w prześladowaniach, odwaga przy tylu przeszkodach i niebezpieczeństwach, stałość i męztwo w sądach, w męczarniach, do przyjęcia chętnie i śmierci samej. Dla tego Jezus przed odejściem swojem do nieba przyobiecuje im zesłać Ducha pocieszyciela z nieba, mówiąc: „A ja prosić będę Ojca a innego pocieszyciela da wam, aby z wami mieszkał na wieki: Ducha prawdy, którego świat przyjąć nie może, bo go nie widzi, ani go zna. Lecz wy poznacie go, iż u was mieszkać będzie i w was będzie. Nie zostawię was sierotami. (Jan. 14. 16.—18.) Takiemi się też okazali apostołowie po odebraniu darów Ducha św., bo wszyscy na koronę męczeńską zarobili. Przybijano ich na krzyże, odzierano ze skóry, smażono w smole, ścinano mieczem; a przecież żaden nie odstąpił Chrystusa. Któryż to mędrzec świata, i kiedy dokonał? sprawiła to jedynie łaska Ducha przenajświętszego!

Wiedział także Zbawiciel Jezus, że i my bez światła Ducha św. nie poznamy przeznaczenia naszego, tak tu na ziemi, jak w przyszłości, że nie poznamy upadku Adama, a ztąd koniecznego ratunku w pośrednictwie Jezusa Chrystusa; że nie poznamy nawet obowiązków stanu naszego; a tem mniej bez łaski Ducha św. wypełnić je zdołamy; dla tego przyobiecał i zesłał Kościołowi swemu Ducha oświeciciela, Ducha prawdy, któryby mieszkał z nami aż do skończenia świata i ciągle w nieomylności Kościół Boży utrzymywał. Tak się też działo i dzieje w kościele katolickim do dnia dzisiejszego, jak o tem przekonały ubiegłe wieki; tak się dziać będzie, dokąd sąd ostateczny nie nastąpi.

Ale cóż z tego, chrześcianie! kiedy człowiek słaby i do złego skłonny przy tylu wiadomościach niebieskich i przy wierze nie wytrwa, i w czystej obyczajności nie dostoi; dla tego Zbawiciel Pan lituje się nad nami, nie zostawia nas jako osierociałe dziatki, ale nam przyobiecuje i zsyła Ducha wzmocniciela, Ducha przenajświętszego, któryby poruszał ustawicznie wolę naszą do dobrego i w dobrem utrzymywał. Jeżeli nieprawdę mówię, zapytajcie się wszystkich czasów i wieków, a nauczą was, iż bez łaski Pana Boga człowiek nic zasługującego na żywot wieczny uczynić nie potrafi; „albowiem Bóg jest, który sprawuje w nas i chcieć i wykonać wedle dobrej woli“, (Fil. 2. 13.) „a żaden nie może rzec, Pan Jezus,“ uczy apostoł Paweł św. (I. Kor. 12. 3.) „jedno w Duchu św.“ Ileż my to już, chrześcianie, po odebraniu światła niebieskiego, rozmaitemi grzechami naobrażali Boga, przypomnijcie jeno sobie grzechy młodości, grzechy tajemne, a wstyd wam oczy zaleje, „bo jeślibyście rzekli, iż grzechu nie mamy, sami siebie zwodzimy, a prawdy w was nie masz (I. Jan 1. 8.), albowiem w wielu upadamy wszyscy“, naucza Jakób św. (3. 2.) Człowiek przez pysznego skuszony anioła, za pychą ciągle goni, byle się wznieść nad innych, zmysłowość jego albo rozpalona łakomstwem, pragnie zagarnąć wszystkie skarby świata, alboli rozogniona obrzydłą lubieżnością, w niej się zalać i zatopić nie wstydzi.

Nie uznajecież tu, chrześcianie, gwałtownej potrzeby łask, darów i pomocy Ducha św.? Któż poskromi ciało wasze, któż żądzę honoru, sławy, zabaw, rozkoszy wstrzyma i powściągnie? Któż was drogą cnoty do ojca światłości doprowadzi? Nikt zaiste, tylko jeden Duch św.; „bo nie z uczynków sprawiedliwości, któreśmy uczynili my, ale podług miłosierdzia swego zbawił nas przez omycie, odrodzenia i odnowienia Ducha św.“ (Tyt. 3. 5.) A cóż dopiero powiemy o skutkach, przygodach i nieszczęściach, w których sobie sami radzić i pomódz nie możemy? do kogóż się udamy, kiedy i ludzie nam nie poradzą? Oto udamy się do Ciebie wszechmocny Boże! Duchu przenajświętszy! ty jesteś jedyną pociechą naszą, nadzieją naszą na morzu, na ziemi, w młodości, w starości i w godzinie śmierci; ty nas oświecaj, wzmacniaj i do krainy błogosławionej prowadź: bo nie jesteśmy „do-

stateczni sami z siebie co myśleć, jak sami z siebie, ale dostateczność nasza z Boga jest.“ (II. Kor. 3. 5.)

Przyobiecał i nam Jezus Chrystus zesłać Ducha św., i jego dary są nam koniecznie potrzebne. Cóż nam tedy, chrześcianie, pozostaje? Nic innego jak tylko przysposobić serca nasze, by on tam z łaskami swemi zamieszkał.

(Dokończenie nastąpi.)

Uwagi chrześciańskie.

Bóg stworzył człowieka, aby Jemu samemu tylko służył.

1. Bóg stworzył mię, abym Jemu służył. Czemuż więc tego nie czynię? Ciężko służyć Bogu; alboż to lżej czartu? Idę za regułami świata, chociaż mi są udręczeniem; a żadnej rzeczy znieść nie mogę dla zachowania praw Bożych?

2. Bóg mię stworzył dla siebie. A zatem wielka jest niesprawiedliwość, kiedy z siebie dział czynię między Bogiem i światem. Dziwić się nie trzeba, że i tym podziałem nie gardzi świat: bo to dla niego wiele jest, mieć połowę rzeczy tej, która zgoła nie jest jego; lecz Bóg, do którego całym sobą należę, tego nigdy nie ścierpi. „Żaden sługa dwiema panom służyć nie może.“ (Łuk. XVI. 13).

3. Żadną miarą podział ten obustronny między Bogiem i światem stanąć nie może. Jeśli całym sobą nie chcę być sługą Boga, już tem samem jestem nieprzyjacielem Jego. Jeżli nie pracuję dla niego samego, tedy się ze mną obchodzić przyrzeka, jako z sługą niewiernym, rozpraszającym dobra pańskie. Trzeba tedy koniecznie, abym się oświadczył, lecz nie słowami, ale uczynkami, której się trzymam strony.

Nie ma prawdziwego szczęścia i gruntownej pociechy, jedno w służbie Bożej.

1. „O Panie, jak wielką słodkością napełniasz serca tych, którzy się Ciebie boją.“ Ludzie światowi nie pojmują tego. Poglądają na sług Twoich dźwigających Twe święte jarzmo, i ubolewają nad nimi. Lecz gdyby widzieli, jak Ty sam onych wspomagasz i wspierasz; gdyby poczuli ono namaszczenie niebieskie, którem osładzasz wszystko, co znoszą, zazdrościliby ich szczęściu.

2. Nie ma nic, coby nam lepiej do poznania dało wątłość rozkoszy świata tego jako troskliwość i chciwość ludzi światowych w szukaniu ich. Gdyby te rozkosze były prawdziwe, nie trzebaby onych tak wiele dla nasycenia serca. Z tego mam oczywisty dowód wierzenia, że ukontentowanie i rozkosze Świętych są prawdziwe, albowiem, którzy onych raz osiągnęli, nie potrzeba im się dalej zapędzać: mają z pełna wszystkiego, co jest znakiem, że to, co mają, prawdziwie ich kontentuje.

3. Ta rozkosz, która mi się może sprzykrzyć i stęsknić, jest pozorną tylko rozkoszą. Prawdziwa rozkosz zawsze jest rozkoszą, w jakiemkolwiek uspobieniu umysł nasz się znajduje. Nie czuje się on być w niej pomięszanym, owszem znajduje właściwy spoczynek. Dotąd wszystko mi się przykrzyło, w żadnej rzeczy niczem więcej nie znalazł, krom próżności i stęsknienia. Szukajmyż, duszo moja, szukajmy, kiedyż tedyż ukontentowania i uweselenia gruntownego, które się nigdzie więcej nie znajduje, jedno w pełności domu Bożego, w owym zdroju rozkoszy, którym Bóg upaja sługi swoje (Ps. XXXV. 9). Serce moje, tyś jest do pociech i rozkoszy niebieskich stworzone, wszystkie te ziemskie nie są dostateczne do ukontentowania ciebie.

Powieści o Najświętszej Pannie.

25. Przędza Matki Boskiej. — Pająk. — Podanie o lnie i początku tkactwa. — Płótno.

Gdy chłodna jesień, poprzedniczka zimy, rdzawić zaczyna swojem tchnieniem kwiaty i zwiędłe liście już z gałęzi strąca, Najśw.

Panna przez nadziemskie światy płynie w obłokach, blaskiem promieniąca...

I w onczas niebu znów przybywa krasy; zda się, że słonko w letnią kolej wraca, spłowiałe łąki, poczerniałe lasy swojem spojrzeniem czarownem wyzłaca.

Królowa niebios płynie, jako prządka i zamiast berła prostą kądziel trzyma; zanim z obłoków spadnie biała zima, Ona, jak macierz dbała o dzieciątko, idzie policzyć duszyczki niebogi, co się pod Raju ogrodzeniem tulą i upatrują smutnie jakiej drogi, aby do niego wcisnąć się ukradkiem i choć najlichszem wyrosnąć tam kwiatkiem.

Wstępu im bowiem do Raju nie dają, jeśli pomarły nieochrzcone jeszcze i pierworodny grzech je dotąd plami; więc za rajskiemi kulą się wrotami i drżące z zimna wyczekują łaski.

Dla nich to Maryi, Panna litościwa, cienką nić przędzie, a z tego przędziwa anioły potem tkają giezła miękkie i rozwieszają one na błękicie, niby na polu płótna bieluteńkie, by zmarłe dziatki miały z nich na okrycie.

Także sierotkom nagim, opuszczonym, Mateńka Boża swej pracy nie skąpi i w dnie jesienne na obłokach przędzie.

Więc drżącym dziatkom w zimie ciepło będzie...

Błogosławionaś Ty niebios Panienko, Panna litościwa i litości wzorze!... gdy przez niebieskie przepływasz przestworze, by pracowicie snuć swą nitkę cienką, i widzisz z góry, z tronu obłocznego, że tu na ziemi serca niepamiętne na ludzką nędzę patrzą obojętne, — Ty Miłosierna znieść nie możesz tego; zrywasz garść przędzy i rzucasz ją na dół, jak upomnienie swe na ziemski padół, a wiatr ją nosi w powietrzu i snuje, przed oczy ludzi zwija i rozwija i zda się splatać w tajemnicze głoski:

„Otom ja przędza samej Matki Boskiej!... dla biednych sierot snuje się z kądzieli, pomnijcie ludzie, byście litość mieli i tu sierotkom nie szczędzili serca!...“

I cienka nitka z zaziemskiego świata, co tam od nieba aż ku ziemi sięga, około ludzi sama się oplata i z sobą serca miłosierne sprzęga, a że ją Matka Boska miała w ręce, więc jak talizman szczęścia z niebios spływa; — kogo się czepi choć cząstka przędziwa, ten polecony Najśw. Panience w dniu onym z ducha pogodniejszym bywa: takiemu jedna choć chwila szczęścia zdarzyć się musi w ciągu doby całej.

Gdy babie lato uśmiechnie się światu, zaraz się jaśniej człowiekowi robi i wśród jesieni ma wiosenne złudy; zanim zimowe obsypią go grudy, raz jeszcze w słońcu rzeźwiejszy się czuje...

A tylko pająk swym się jadem truje i patrzy w górę z zawiścią ukrytą, bo jego Pan Bóg skarał za zuchwałość, że taki mały miał tak wielką śmiałość Panience Swiętej sprzeciwiać się kiedyś i z grzeszną dumą śmiał rozgłaszać wszędzie, że on od Maryi Panny cieniej przędzie.

Za brzydką zawiść i za czelną pychę odtąd prowadzić musi życie liche, kryć się po kątach, mieszkać po ruinach i prząść swą siatkę z marnego przędziwa, którą podmuchem lada wiatr rozrywa.

Niebiańska prządka, Pani w niebo wzięta o ludzkich sprawach na ziemi pamięta; umyślnie spuszcza długą nić z wrzeciona, kiedy jesienne rozpoczną się mroki, by gospodarnym przypomnieć niewiastom kądziel na długie zimowe wieczory i około domu staranne zajęcia.

Więc gdy na pola pierwszy śnieg się zwali, po chatach ogień na kominach błyska, smolne łuczywo iskierkami pryska, a gdy się w płomień wesoły rozpali, w koło dziewuchy przy kominie siędą i złote pieśni z szarą nicią przędą.

A między jedną piosenką a drugą, gdy dopalonych głowien żar przygaśnie, starsza prząśniczka opowiada baśnie, to o Madeju z bójecką maczugą, to o królewnie czarami zaklętej, to o trzech braciach co poszli na boje, a gdy wyprzędzie wszystkie bajki swoje, rzecze:

— A teraz o Panience Świętej powiem

wam jedną powieść już prawdziwą, skąd mamy płótno i kto dał przędziwo.

Tu się przeżegna, jakby przed modlitwą, odepchnie kądziel i wrzeciono składa i zasłuchanym dziewkom opowiada:

— Widzicie ludzie, stała w jednym siole chatynka mała pod lasem na dole; przy chatce sad był i ogrodu kawał.

Ogród warzywo, sad owoce dawał a z czarnej roli biały chleb się rodził.

W chatce kmieć mieszkał, co za pługiem chodził, z żoną staruchą i córką i jakoś im ta — chwalić Pana Boga — nie bardzo ciężką była w wieczność droga.

Ale kmieć stary zachorzał obłożnie, bo zły wiatr jakiś na ziemię nim śmignął; jak legł w pościeli, tak się już nie dźwignął i gdy nie było na chleb orać komu, bieda i lament zagościły w domu. Odłogiem stała niezasiana rola, u drzwi i okien czychała niedola.

Każdy dzień gorszy dla niebożąt świtał...

Jedna dziewucha nie traciła ducha i do Najświętszej modliła się rzewnie, rano i wieczór niebieskiej Królewnie oddając ojców w opiekę i siebie.

A Pan Bóg słuchał z Matką Boską w niebie.

— „Panie Przedwieczny, wszechmogący Boże, oto niegodna przed Twym tronem stoję, nie daj nam zmarnieć, święć się imię Twoje!... ojca i matki lituj się starości, nie skąp im chleba Swego powszedniego, Tyś Pan, Tyś Mocarz, Tyś jest Król światłości, źbźbło trawy nie schnie bez rozkazu Twego, bez wiedzy Twojej liść z drzewa nie spada, jeno się pierwej Tobie opowiada. Przecież Ty nie dasz, aby bez powodu ojcowie dziecku umierali z głodu! Oto ja córka za ich życie stoję...

„Bądź wola Twoja, przyjdź królestwo Twoje!...“

Tak się bywało naprasza dziewucha, a Pan Bóg w niebie z Matką Boską słucha.

Raz — ci usnęła dziewczyna z północka, przy chorym ojcu swoim czuwająca; aż tu jej we śnie schodzi Matka Boska i białą lilią dziewuchę potrąca i rzecze do niej:

— Nie frasuj się dłużej, ja się żałości twojej ulituję i pocieszenie przyniosę ci w smutku. Spojrzyj, te kwiatki znajdziesz w swym ogródku jutro, gdy słonko zabłyśnie na niebie; modremi oczy popatrzą na ciebie, cienkiemi prątki z ziemi się podniosą i świecić będą brylantową rosą. Narwij tych kwiatków dużo, dużo, dużo, a one tobie dobrze się przysłużą i znajdziesz skarb w nich i będziesz bogata i dobrodziejstwo weźmiesz z nich dla świata!...

Dziewucha patrzy i dziwi się wielce, a nie śmie przerwać Bożej Rodzicielce i nie śmie pytać, jaki to pożytek dać mogą kwiatki z modremi oczyma, które Najświętsza w Swojej dłoni trzyma.

Na drugie rano do ogródka bieży; patrzy i własnym oczom nie uwierzy...

Kędy ci spojrzy na wczorajsze grzędy, drobnego kwiecia jakby nasiał wszędy; kwiatek maluchny a łodyżka długa kłoni się do niej i jak żywe mruga, i zda się wołać: „A rwijże mnie żywo, jako ci Matka Najświętsza kazała!“...

Ale dziewczyna osłupiona stała, patrząc na takie niepojęte dziwo i załamała ręce, i w płacz!...

— Boże, Boże, a któż mi biednej radą dopomoże!... mam ci ja skarby pono z łaski nieba, a nie wiem, jak się zabrać do nich trzeba.

I przepłakała cały dzionek prawie.

Nocą w komorze usnęła na ławie i niby śpi to, niby jeszcze czuwa...

Naraz — o Jezu! — widzi jak do chaty przyleciał anioł śliczniuchny skrzydlaty, a za nim drugi, a za drugim trzeci, i czwarty, piąty i dziesiąty leci, i pełna izba robi się aniołów; naprzynosili jakichś kółek, stołów, niciannych motków, przędzy, kołowrotków i nuż się krzątać, nuż warsztat zakładać.

W mig ustawili wszystko, jak należy, a wtedy w progu otwartych dźwierzy stanęła sama Przeczysta i rzeknie, rzuciwszy pilnie na wsze strony:

— Bóg z wami!... niechaj będzie pochwalony!...

A aniołowie odrzekli:

— Na wieki!...

Potem Najświętsza, co króluje światu, podeszła z wolna sama do warsztatu i tym aniołom, co koło Niej stali — kazała, aby płótno przy niej tkali i przywołała dziewczynę i mówi:

— Patrzaj ty jeno i uważaj sobie, jako ja pasma z onych nitek robię.

I sama nitkę zadzierzgnąwszy cienką, wraz po warsztacie puściła czółenko i tkała cudne płótno przy dziewusze, ucząc ją tkactwa paluszkami swemi.

Dziewczyna przy Niej uklękła na ziemi, rączki złożyła niby mówiąc pacierz, a nad nią jaśni stali aniołowie...

Więc jako córkę swoją uczy macierz, tak Matka Boża uczyła dziewczynę, jak ma hodować tę wiotką roślinę, co modro kwitnie, a co lnem się zowie, jak ma ją potem przerabiać na przędzę a z przędzy płótno tkać równe i białe, by niem okrywać z chłodu drżącą nędzę...

Całą noc w kmiecej przesiedziała chacie litosna Pani w Swoim majestacie i aż nad ranem, gdy zapiały kury, z Swoją asystą wzniosła się do góry; dziewczyna skromnie na klęczkach została, jako lilijka pochylona biała, a że z niej córka na wzór innym była, z pierwszego płótna, co sama utkała, ojcu i matce koszule uszyła.

Bóg błogosławił dziewczęcej robocie, — robiła płótno, a chodziła w złocie...

Myśli i zdania.

Jedynem źródłem pociechy w nieszczęściu jest religia.

Módl się i pracuj a będziesz szczęśliwym.

Kalendarz tygodniowy.

Maj.

26. Niedziela. Filipa Ner.
27. Poniedziałek. Jana Pap.
28. Wtorek. Germana B.
29. Sroda. Teodozy P.
30. Czwartek. Anastazego.
31. Piątek. Petroneli panny.

Czerwiec.

1. Sobota. Nikodema M.

Świętojózafacie

czyli składka na ubogich studentów św. teologii.

W kasie (zobacz nr. 20) . . . . 61,80 m.
N. N. . . . . 1,10 m.
Na weselu p. Stanek w Mosinie (w Poznańskiem) złożyli: Wiel. ks. proboszcz Robowski 2 mr., p. J. Stanek z żoną 20 f., Ł. Stanek 1 mr., W. Stanek 50 fen., W. Kordylewski 20 fen., W. Kuchewicz 20 f., W. Szwarc 30 fen., J. Nowak 20 fen., J. Nowak 20 fen., B. Nowak 20 fen., K. Bińkowski 20 fen., K. Nowak 20 fen., J. Jaworski 20 fen., J. Dybyzbański 10 fen. W. Cześlewicz 5 fen., J. Kamiński 25 f., K. Paluszkiewicz 50 fen., (nadesłał p. Ł. Stanek), razem . . . . 6,50 m.

Razem 69,40 m.

Bóg zapłać! Św. Józafacie, módl się za nami!
20. V. 95. pro: Ks. Liss.

Uwaga: Wszelkie składki na Świętojózafacie proszę przesyłać pod adresem: Pan **Jan Bieliński, Bochum, Maltheserstr. 17a.** Ks. Liss.

Nabożeństwo polskie.

Spowiedź wielkanocna.

20-go po poł. i 21 rano spowiedź w **Huckarde.**

21-go po poł. i 22 rano spowiedź w **Courl.**

22-go po poł., 23 i 24 rano spowiedź w **Weitmar.**

23 maja nabożeństwo po południu nie będzie w Frohnhausen, **lecz w Essen** w kościele Sióstr Miłosierdzia, 24 rano spowiedzi w Frohnhausen nie będzie.

21-go po poł., 22, 23 i 24 spowiedź w **Langendreer** i w **Linden;** 23 po poł. nabożeństwo.

Od 24 do 31 maja **Misya polska** w **Schalke** dla Polaków w Schalke i Braubauerschaft.

24 po poł., 25 i 26 rano w **Sodingen** spowiedź; 26 po poł. nabożeństwo.

25-go po poł. i 26 rano spowiedź w **Camen.** 26 po poł. nabożeństwo.

24-go po poł., 25, 26 i 27 rano spowiedź w **Bochum;** 26-go po poł. nabożeństwo.

1-go czerwca, 2, 3 i 4 spowiedź w **Dortmund;** w kościele św. Józefa. — 3 po poł. nabożeństwo.

1-go, 2, 3, 4, 5 i 6 spowiedź w **Herne.** 3-go nabożeństwo.

1 i 2 spowiedź w **Braubauerschaft.** Po poł. nabożeństwo.

2-go czerwca po poł. i 3 rano spowiedź w **Erle-Bismarck.** Po poł. nabożeństwo.

3-go, i 4 rano spowiedź w **Osterfeld.**

4 po poł. i 5 rano spowiedź w **Aplerbeck.**

8-go po południu i 9 rano spowiedź w **Borbeck** i w **Steele.**

9-go po poł. nabożeństwo.

7-go po poł., 8 i 9 rano spowiedź w **Castrop** i w **Bruch.** Po poł. nabożeństwo. O. Andrzej.

(Koniec czasu wielkanocnego.)

W Wolfenbüttel od 25—28 maja.
W Vorstadt I. od 25—28 bm.
W Brunświku od 28—31 bm.
W Aschersleben II. od 24—30 bm.
W Gardelegen od 21—25 bm.
W Oebisfelde od 21—25 bm.
W Salzwedel od 25 maja do 31 czerwca.
W Cunern od 25 maja do 1 czerwca.
W Wanzleben od 21—25 bm.
W Meyendorf od 25—30.

Na miesiąc maj.

Cześć Maryi na każdy czas. Książka pouczająca i modlitewna dla czcicieli Najśw. Panny Maryi Cena bez oprawy 1 m. z przes. 1,10 m. z oprawą 1,50 m. z przesyłką 1,60 m.

Miesiąc Niepokalanego Serca Najśw. Maryi Panny. Książka bardzo pouczająca. Cena 1 m. z przes. 1.10 mr.

Książka dzieci Maryi, zawierająca mnóstwo pięknych nauk i modlitw. Cena 1,00 z przes. 1,10 m.

O naśladowaniu Najśw. Panny. Dzieło na wzór naśladowania Chrystusa Pana. Cena 1,25 mr. z przes. 1,35 mr.

Królowa korony Polskiej. Żywot Matki B., przez Wł. Bełzę, z 2 rycinami, 20 fen. z przes. 25 fen.

Nabożeństwo do Serca Maryi. Cena 40 f. z przesyłką 50 fen.

O czci Matki Boskiej w Polsce. Napisał ks. Mrowiński T. J. Cena 30 fen., z przesyłką 35 fen.

Uwagi i przysługi na najgłówniejsze święta Najśw. Panny Maryi. Napisał ks. Jan Korsak T. J. Cena 75 fen. z przes. 85 fen.

Żywot Najśw. Maryi Panny ks. Skargi 10 fen. z przes. 13 fenygów.

Zdrowaś Marya. Pisemko miesięczne poświęcone czci Najśw. Panny Maryi. 6 roczników, każdy po 1,50 z przes. 1,70 mr.

Nabożeństwo do Serca Maryi. Cena 40f., z przesyłką 50 fen.

Książki do nabożeństwa.

Perły. Opr. (30) emalia biała, okucie zamek, na okładce krzyż i wianek z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Wyborek. Oprawa (3) w skórkę czarną, z złoconymi wyciskami, brzeg złoty. Cena 1 m. — Oprawa (4c) w miękką skórkę, brzeg złoty, na okładce złote wyciski. Format mały. Cena 1,60 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Anioł Stróż. Oparwa (6) czerwona skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 mr. — Oprawa (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż ze słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m — Oprawa (50) kolorowa emalia, okucie, zamek, brzeg złoty, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Oprawa (4a) twarda skórka, zamek, złote wyciski, brzeg złoty, napis: pamiątka. Cena 3 m. — Oprawa (4) skórka twarda, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Błogosławmy Panu. Oprawa (6) skórka, złote wyciski, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Oprawa (4) skórka, złote wyciski, brzeg złoty. Ce-2,50 m. — Oprawa (4c) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Oprawa (30) emalia biała, krzyżyk z słoniowej kości, okucie i zamek nikl., brzeg złoty grzbiet aksamitny. Cena 3 m. — Opr. (3) skórka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2 m. — Opr. (1) skórka, złote wyciski, Cena 1,50 m. — Opr. (4a) skórka twarda, złote wyciski, zamek, brzeg złoty. Cena 3 m. z przesyłką 30 fenygów więcej.

Ołtarzyk Polski. Oprawa (1) w czarną skórkę, złote wyciski. Cena 1,50 — Opr. (3) czarna skóra, brzeg złoty, złocone wyciski. Cena 2 m. — Opr. (4c) miękka skórka brunatna, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Opr. (Germany 6) czerwona skórka, wyciski złote, okucie, zamek, brzeg złoty. Cena 2,50 m. — Opr. (30) emalia biała, okucie, zamek, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 3 m. — Opr. (45) emalia biała i kość słoniowa, okucie zamek, krzyż z słoniowej kości, grzbiet aksamitny, brzeg złoty. Cena 4,50 m z przesyłką 30 fen. więcej.

Chwalcie Pana. (Bardzo dobra). Książka do nabożeństwa, zawierająca najużywańsze modlitwy, pieśni i rozmyślania. Mocna oprawa w płótno, ze złotym brzegiem. Cena 1,00 m. z przesyłką 1,10 m.

Wyborek. Opr. (4d) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty, format mały. Cena 1,80 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Proście a będzie wam dano. Książka z wielkiemi literami w pięknej oprawie, z zamkiem i złotym brzegiem. Cena 3 m., w zwyczajnej oprawie 1 m. z przesyłką 20 fen. więcej.

Wianek Maryi. Oprawa (4) skórka twarda, wyciski złote, brzeg złoty. Cena 2,75. — Oprawa (4c.) skórka miękka, złote wyciski, brzeg złoty. Cena 2,75 m. z przesyłką 30 fen. więcej.

Grzesznik do Boga, czyli sposób utrzymania grzesznego człowieka w należytych uczuciach ku Bogu i Świętym. Oprawa w skórkę, brzeg złoty. Cena 1,50 m. z przesyłką 1,70 m.

Harfa Duchowna, śliczna książka do nabożeństwa ułożona przez W. O. Marcina Laternę, męczennika Tow. Jez. Cena 3,50 m. z przes. 3,80 m.

Przewodnik
dla nieznających języka niemieckiego,

podający łatwy sposób nauczenia się czytać i mówić po niemiecku, oraz najpotrzebniejsze rozmowy w języku niemieckim i polskim. Cena 15 fen., z przesyłką 20 fen.
Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Posłaniec Katolicki
z roku 1893 i 1894.

Rocznik mocno oprawny 3 mr., z przesyłką 3 mr. 25 fen. a dalej niż 10 mil 3 mr. 50 fen.

Nauka Katolicka
z roku 1893 i 1894.

Rocznik pięknie oprawny po 3 marki, a z przes. 3 m. 25 f., odnośnie 3 m. 50 f.

Zamówienia upraszamy przesłać pod adresem: „Wiarus Polski", Bochum.

Należytość należy przesłać razem z zamówieniem.

„Wiarus Polski"

pismo polityczne dla ludu katolicko-polskiego wychodzi trzy razy tygodniowo. Prenumerata wynosi na poczcie i u ajentów tylko 1 m. 50 fen. kwartalnie, a z odnoszeniem do domu 1 m. 75 fen. Każdy abonent „Wiarusa Polskiego" dostaje w dodatku darmo **„Posłańca"** czyli „Naukę Katolicką" oraz pismo dla nauki i zabawy pt. **„Zwierciadło"**.

Redaktor odpowiedzialny: ks. Franciszek Liss w Rumianie. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego"